

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 25 maja 2018 r. Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w pkt I. zasądził od pozwanej (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powódki L. K. kwotę 5.801,30 złotych (pięć tysięcy osiemset jeden złotych trzydzieści groszy) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r., a następnie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie; w pkt II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w pkt III. odstąpił od obciążania powódki kosztami procesu; w pkt IV. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 289,36 złotych tytułem kosztów procesu; w pkt V. nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie kwotę 389,51 złotych (trzysta osiemdziesiąt dziewięć złotych pięćdziesiąt jeden groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

### Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

W dniu 2 września 2013 r. około godz. 10:55 na ul. (...) w S. na przejściu dla pieszych doszło do potrącenia pieszej. Kierująca samochodem osobowym marki O. (...) N. J. jadąc ul. (...) (na wysokości posesji numer (...)) potrąciła przechodzącą L. K.. Ulica (...) jest w miejscu wypadku drogą jednojezdniową, dwukierunkową z pojedynczymi pasami ruchu. Nawierzchnia jezdni asfaltowa, czysta, gładka. W chwili wypadku nawierzchnia była mokra. Do wypadku doszło na obszarze zabudowanym. W miejscu tym obowiązuje ogólne ograniczenie prędkości do 50 km/h. W tym dniu występowało zachmurzenie całkowite. Poszkodowana L. K., bez wcześniejszego prawidłowego przeprowadzenia oceny sytuacji, weszła na przejście dla pieszych z zamiarem przekroczenia jezdni, w bliskiej odległości od nadjeżdżającego z lewej strony samochodu O. (...). Działanie poszkodowanej przyczyniło się w sposób znaczny do powstania wypadku. Kierująca samochodem marki O. (...) N. J. (lat 19) jechała ze szkoły wraz ze swoimi koleżankami. W chwili potrącenia pieszej, samochód O. (...) poruszał się z dozwoloną prędkością (do 50 km/h). Średnia prędkość poruszania pieszego po przejściu dla pieszych waha się w granicach 0,54 - 0,72 m/s. Natomiast za najniższą prędkość poruszania pieszego po przejściu dla pieszych przyjmuje się prędkość w granicach 0,50 - 0,53 m/s. W sytuacji gdyby piesza przechodząc jezdnię, poruszała się z prędkością wyższą niż 0,53 m/s, a kierująca N. J. poruszając się z prędkością 50 km/h i niższą 25 km/h, kierująca nie miałaby możliwości uniknięcia wypadku. Natomiast gdyby piesza przy takiej samej prędkości samochodu, poruszała się w najwolniejszym tempie tj. z prędkością niższą niż 0,53 m/s istniałaby możliwość uniknięcia wypadku poprzez zatrzymanie samochodu przed torem ruchu pieszej. Wyliczenia te uwzględniają czas reakcji kierowcy na poziomie 1 s. Jest to czas przyjmowany standardowo w takich teoretycznych badaniach. Przy przyjęciu czasu reakcji kierowcy na 1,2 s. kierująca nie miałaby możliwości uniknięcia wypadku, nawet gdyby piesza poruszała się z prędkością 0,50 m/s. W każdej z tych wersji to właśnie piesza L. K. miała możliwość uniknięcia wypadku poprzez powstrzymanie przed wejściem na jezdnię do czasu przejazdu zbliżającego się do przejścia samochodu O. (...). W chwili wypadku L. K. miała 79 lat. Poszkodowana nosi okulary oraz aparat słuchowy na lewe ucho. Była wówczas sama. L. K. na lewym ramieniu miała torbę, a w prawej ręce laskę do podtrzymywania się. Bezpośrednio przed wypadkiem i przed podjęciem decyzji o wejściu na przejście dla pieszych L. K. uznała, że samochody z lewej strony są daleko, stąd też obserwowała jedynie samochody nadjeżdżające z prawej strony. W chwili przechodzenia przez jezdnię L. K. z uwagi na swoją ograniczoną sprawność ruchową poruszała się z prędkością niższą niż 0,53 m/s. Na miejsce zdarzenia przyjechali funkcjonariusze Policji. Wezwana została też karetka pogotowia, a potrącona została przewieziona do Szpitala (...) S. - Z..

L. K. nie straciła przytomności. W szpitalu rozpoznano u niej otwarte wielofragmentowe złamanie kości piszczelowej lewej, złamanie podgłówkowego kości strzałkowej lewej. Zastosowano u poszkodowanej leczenie operacyjne, dnia 4 września 2013 r. przeprowadzono repozycję i stabilizację śródspikową kości piszczelowej lewej.

L. K. po tygodniu została wypisana do szpitala w stanie ogólnym dobrym, z zaleceniem chodzenia przy pomocy kul łokciowych z częściowym obciążaniem operowanej kończyny oraz ze skierowaniem na rehabilitację. Przez 2 miesiące od chwili wypadku poszkodowana leżała w łóżku, gdyż bała się chodzić. Nie mogła też siedzieć. Do 6 miesięcy po wypadku korzystała z wózka. Po tym okresie chodziła z pomocą 2 kul łokciowych. Na ulicę wyszła dopiero po

roku. Wypadek spowodował konieczność korzystania z pomocy osób trzecich w podstawowych czynnościach dnia codziennego (ubieranie i mycie się, sprzątanie, robienie zakupów) przez okres ok.4 miesięcy. W tamtym czasie jak i teraz L. K., zamieszkuje wraz ze swoim niepełnosprawnym synem. Przez okres pierwszych czterech miesięcy od wypadku w zwykłych czynnościach życia codziennego pomagał jej syn oraz grzecznościowo sąsiedzi. Po wypadku u poszkodowanej występowały przez długi okres czasu silne dolegliwości bólowe, lekarz rodziny przepisywał T.. Przez pół roku do poszkodowanej dwa razy w tygodniu przychodził prywatnie rehabilitant. Na zaleconą z Funduszu Zdrowia rehabilitację poszkodowaną musiałaby bowiem oczekiwać zbyt długi okres czasu. Obecnie L. K. skarży się na bóle obu podudzi, bóle stawu skokowego lewego, stale przyjmuje środki przeciwbólowe. Skarży się na obawy przed przechodzeniem przez jezdnie. Poszkodowana od wielu lat choruje na: niedoczynność tarczycy, nadciśnienie tętnicze oraz zapalenie naczyń żylnych podudzia. Pozostaje pod stałą opieką Poradni Reumatologicznej i Kardiologicznej. Ponadto jeszcze przed wypadkiem z dnia 2 września 2013 r. L. K. przeszła złamanie kostki bocznej podudzia prawego. Aktualnie u poszkodowanej stwierdza się: zmiany troficzne skóry obu podudzi i stóp, obrzęk podudzia i stopy lewej, blizna pooperacyjna poniżej rzepki lewej, przeczulica skóry na powierzchni przedniej i przyśrodkowej w 1/3 górnej podudzia lewego, bolesność uciskowa w miejscu blizny po otwartym złamaniu kości piszczelowej. Staw skokowy lewy obrzęknięty, ruchomość - zgięcie grzbietowe 0°, podszwowe 40°. Z ustaleń Sądu Rejonowego wynika, iż długotrwałym następstwem wypadku L. K. jest bolesność uciskowa w miejscu przebicia się ości kostki przez skórę, przeczulica w 1/3 górnej podudzia lewego, zmiany troficzne skóry podudzia i stóp oraz obrzęk stawu skokowego lewego i ograniczenie jego ruchomości. Następstwa te można ocenić zgodnie z tabelą procentową stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. (Dziennik Ustaw nr 234, pozycja 1974) i punktem 158 a na 7%. Przebyte złamanie główki kości strzałkowej nie spowodowało trwałych ani długotrwałych następstw. Występujące dolegliwości bólowe podudzia i stopy lewej ograniczają możliwości dłuższego chodzenia. Aktualnie poszkodowana porusza się z pomocą jednej kuli. L. K. jest samodzielna. Leczenie następstw wypadku zostało zakończone. Zakończyło się po około 8 miesiącach od wypadku. Aktualnie L. K. nadal przyjmuje środki przeciwbólowe z powodu dolegliwości bólowych podudzia i stopy lewej. Dolegliwości te związane są z niewydolnością naczyń żylnych, których następstwem są zmiany troficzne skóry.

Pismem z dnia 6 marca 2014 r. L. K. dokonała zgłoszenia szkody w L. S. C. de S. y (...) Oddział w Polsce. W piśmie z dnia 13 marca 2014 r. zakład ubezpieczeń odmówił wypłaty odszkodowania wskazując, że w jego ocenie brak jest podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za przedmiotową szkodę z uwagi na okoliczność, że to zachowanie poszkodowanej było jedyną przyczyną zaistnienia wypadku. Od przedmiotowej decyzji poszkodowana złożyła odwołanie, jednak zakład ubezpieczeń w piśmie z dnia 14 maja 2014 r. podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko.

Z ustaleń Sądu Rejonowego wynika, iż poszkodowana w związku z wypadkiem z dnia 2 września 2013 r. poniosła następujące koszty:

- przewóz wraz z amboną do lekarza – kwota 23,50 zł,
- zakup basenu sanitarnego – kwota 25 zł,
- wynajem wózka inwalidzkiego – kwota 600 zł,
- usługi rehabilitacyjne – kwota 2.958 zł,
- wynajem ambony – kwota 400 zł.

W dniu 30 września 2016 r. L. S. C. de S. y R. na podstawie art. 218 i 219 ustawy z dnia 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (Dz. U. 2015.1844) zbył swój portfel ubezpieczeń zawartych na terytorium Polski na rzecz (...) S.A. w W., w tym zobowiązanie wobec L. K. wynikające z wypadku z dnia 2 września 2013 r.

Sąd Rejonowy uznał powództwo jedynie w części za zasadne. Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia wskazał przepisy art. 445 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. oraz art. 822 k.c. i art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze

Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.). Podkreślił, iż przedmiotem sporu, a w konsekwencji ustaleń sądu, stała się kwestia czy pozwana zwolniła się od odpowiedzialności poprzez wykazanie, iż to powódka ponosi wyłączną winę za spowodowanie wypadku, jak też skutków zdrowotnych wypadku i związanego z tym zakresu cierpień fizycznych i psychicznych pieszej. Sąd wskazał, iż uznał za wiarygodne zeznania świadków i powódki w zakresie, w jakim korelowały one z wcześniejszymi zeznaniami tych osób złożonymi w postępowaniu przygotowawczym (akta prokuratorskie) w niedługim czasie po zaistnieniu wypadku. Sąd nie dał wiary zeznającej w toku niniejszego postępowania powódce, co do faktu poruszania się przez nią w chwili wypadku bez laski, jak też co do sposobu obserwacji przez nią drogi przed bezpośrednim wejściem na przejście dla pieszych. Sąd Rejonowy podkreślił, iż w żaden sposób powódka w toku niniejszego postępowania nie wyjaśniła rozbieżności pomiędzy aktualnymi zeznaniami, a wcześniej złożonymi w postępowaniu karnym, w których w sposób wyraźny wskazała, że poruszała się przy pomocy laski: „Na lewym ramieniu miałam torbę, a w prawej laskę do podtrzymywania się.”, jak też, że przed wejściem na przejście dla pieszych spojrzała jedynie w prawą stronę. Co znamienne wersja co do sposobu poruszania się przez powódkę potwierdzona została zarówno przez prowadzącą pojazd i jadące z nią koleżanki, ale również pośrednio przez sąsiadkę poszkodowanej E. M., która przyznawała, że powódka już przed wypadkiem miała problemy z poruszaniem się i korzystała z pomocy laski. Sąd rejonowy uznał, iż ta z kolei okoliczność miała bezpośredni wpływ na ustalenie szybkości z jaką poszkodowana poruszała się po pasach, a tym samym na rozkład ciężaru zawinięcia poszczególnych uczestników wypadku. Sąd również miał baczenie na rozbieżności w zeznaniach poszkodowanej, co do sposobu obserwacji przez nią drogi przed bezpośrednim wejściem na przejście dla pieszych. Sąd ustalił, że powódka dokonała obserwacji jedynie prawej strony, z pominięciem lewej strony jezdni. Co do przebiegu wypadku, z uwagi na zakres tych wiadomości jako wiadomości o charakterze specjalnym, sąd oparł się przede wszystkim na dowodzie z opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków P. S.. Biegły ten ustalił, że prędkość pojazdu O. (...) wynosiła od 25 km/h do 50 km/h, a zatem mieściła się w limicie administracyjnie wyznaczonym w tym miejscu. Sąd rejonowy wskazał, iż biegły podkreślił, że zasadniczą przyczyną wypadku było stworzenie zagrożenia przez pieszą powódkę, która naruszyła zasady bezpieczeństwa wchodząc bezpośrednio przed nadjeżdżający samochód z lewej strony. Równocześnie dodał, że gdyby przyjąć, iż piesza poruszała się z prędkością powyżej 0,53 m/s, to zachowanie pieszej byłoby jedyną przyczyną powstania wypadku. Gdyby zaś przyjąć, że powódka poruszała się z prędkością poniżej 0,53 m/s to należy przyjąć, iż powódka przyczyniła się do wypadku w ok. 80%. Odnosząc się natomiast do uwzględnionego czasu reakcji biegły sądowy wyjaśnił, że czas reakcji zawiera się w przedziale od 1 do 1,2 sekundy na bodziec sytuacyjny spodziewany. Wyjaśnił przy tym, że przyjął najniższą wartość (1 s), dlatego, że kierujący zbliżając się do przejścia dla pieszych jest zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności i jego stopień koncentracji musi być szczególnie wysoki. Równocześnie biegły sądowy podkreślił, że czas reakcji zależy od zdolności psychofizycznej u danego kierującego, przy czym praktyka opiniowania przez wielu biegłych wskazuje, że standardowo przyjmują oni ten czas jako 1 s. Zaznaczył, że reakcja w górnym przedziale 1,2 s nie jest w jego ocenie akceptowalna w sytuacji zbliżania się do przejścia dla pieszych. Dodał, że w starej literaturze ten czas reakcji był obniżony nawet do 0,8 s. Równocześnie biegły sądowy dokonał wyliczeń wskazując, że gdyby przyjąć, iż czas reakcji równy 1,2 s to droga zatrzymania samochodu z prędkości 50 km/h wynosiłaby 37,4 m i w takiej sytuacji kierująca nie miałaby możliwość uniknięcia wypadku, nawet gdyby piesza poruszała się z prędkością 0,50 m/s. Ostatecznie sąd meriti biorąc pod uwagę treść opinii uznał, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie wyłącznej winy poszkodowanej, a tym samym uznania zaistnienia unormowanej w art. 435 § 1 k.c. przesłanki egzoneracyjnej. W tym zakresie za uzasadnione sąd uznał stwierdzenie, że obie strony przyczyniły się do zaistnienia zdarzenia. Sąd miał na uwadze, że L. K. wkroczyła na jezdnię w miejscu do tego przewidzianym. Równocześnie jednak, jak sama przyznała w trakcie postępowania karnego przed wejściem na jezdnię, nie dokonała ona wnikliwej obserwacji sytuacji na drodze, albowiem spojrzała jedynie w prawą stronę. Niejako uznając w sposób nieuzasadniony i bez wyjaśnienia przyczyn takiego rozumowania, że będące po jej stronie samochody są w odległości wystarczającej na bezpieczne przekroczenie przez nią całego przejścia dla pieszych. W ocenie sądu I instancji powódka częściowo dostosowała się do swoich obowiązków, poruszała się bowiem w wyznaczonym dla pieszych miejscu oraz dokonała obserwacji drogi, jednakże obserwacja ta z uwagi na jej niepełny zakres, nie mogła zostać uznana za wystarczającą i spełniającą warunki zachowania szczególnej ostrożności, tj. obowiązku, jaki spoczywał na powódce w związku z cytowanym przepisem. Skoro zatem powódka nie zweryfikowała w żaden sposób sytuacji na lewym pasie ruchu, nie miała żadnych uzasadnionych uprawnień do wywiedzenia wniosków, że nie zagraża jej żadne niebezpieczeństwo.

Równocześnie sąd uznał, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na uznanie, że powódka z uwagi na jej wiek, stan zdrowia oraz okoliczność korzystania do poruszania się z laski, a przy tym obciążenie przez zawieszoną na lewym ramieniu torbę poruszała się z prędkością niższą niż 0,53 m/s. Sąd miał przy tym baczenie, że powódka w chwili wypadku miała 79 lat, a zatem mieściła się w górnej granicy przedziału według przedłożonej przez biegłego sądowego na rozprawie w dniu 18 stycznia 2017 r. literaturze, gdzie zakres prędkości w granicach 0,50 do 0,72 został wskazany dla kobiet powyżej 70 lat. Powódka zaś w chwili wypadku miała 79 lat, a zatem bliżej 80 roku życia, a takie prędkości w odniesieniu do osób powyżej 80 roku życia w literaturze zacytowanej przez biegłego sądowego już nie zostały podane. Nie bez znaczenia jest, iż z zeznań świadków wynika, że powódka poruszała się wolnym krokiem, patrząc pod nogi. Wszystko to daje w ocenie sądu podstawę do wnioskowania, że powódka miała trudności z poruszaniem, a co za tym idzie do dalszego wnioskowania, iż poruszała się z prędkością wynikającą z najniższego przedziału tj. 0,50 – 0,53 m/s. Równocześnie zaś odnosząc się do zarzutów pozwanej, dotyczących tego, iż reakcja kierowcy wynosiła 1,2 s. wskazać należy, że biegły w sposób przekonujący uargumentował brak takiej możliwości podkreślając, że czas reakcji w przypadku zbliżania się do przejścia dla pieszych, gdzie kierujący powinien zachować szczególną ostrożność wynosi 1 s, stąd też sąd odrzucił reakcje w górnym przedziale 1,2 s. Sąd Rejonowy nadto wskazał, iż uwzględnił okoliczność, że powódka już w momencie wypadku miała problem ze słuchem i wzrokiem – nosiła aparat słuchowy i okulary, co za tym idzie, przy tych dolegliwościach powinna zachować wzmożoną ostrożność. Sam świadek M. P. zeznał, że wydawało mu się, iż auto wjeżdżało na pasy, a powódka równocześnie weszła na samochód. Przy czym z opinii biegłego wynika, że powódka weszła na jezdnię w bliskiej odległości od nadjeżdżającego z lewej strony samochodu ok. 24,2 – 36,8 m przed nim. Dokonała tego bez wcześniejszego prawidłowego przeprowadzenia oceny sytuacji na drodze niejako wchodząc bezpośrednio przed jadącym pojazdem. W konsekwencji takim zachowaniem naruszyła obowiązujące zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz spowodowała stan zagrożenia w ruchu, przez co w zasadniczy sposób przyczyniła się do wypadku. Równocześnie sąd uznał, że zachowanie N. J. naruszało z kolei art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, który stanowi, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Miarkując stopień winy obu uczestników wypadku sąd stwierdził, że zachowanie poszkodowanej należało ocenić jako znacznie bardziej naganne. Ostatecznie sąd doszedł do wniosku, że podział odpowiedzialności uczestników zdarzenia za zaistnienie wypadku powinien być dokonany w proporcji 80 % do 20% na niekorzyść powódki. Zatem świadczenia należne powódce z tytułu doznanej szkody na osobie, należało pomniejszyć o 80% ich wartości.

Rozstrzygając o zakresie roszczenia powódki związanego ze szkodą na jej osobie sąd uznał, że podstawą faktyczną do wypłaty zadośćuczynienia były w pierwszej kolejności cierpienia fizyczne i psychiczne, jakie dla powódki wiązały się z samym wypadkiem. Były one spowodowane zarówno dolegliwym bólem jak i szokiem wywołanym okolicznościami wypadku w szczególności nagłym uderzeniem przez jadący pojazd, a następnie upadkiem na jezdnię. Kolejne niedogodności wiązały się koniecznością oczekiwania na przyjazd pogotowia ratunkowego, a następnie okresem wykonania pełnej diagnostyki w szpitalu. Zakres cierpień był także konsekwencją dolegliwości bólowych utrzymujących się w wysokim stopniu przez dłuższy okres czasu. Sąd brał pod uwagę istniejący w chwili wypadku stan zdrowia powódki i ówczesne problemy z poruszaniem się (korzystanie z laski). Sąd miał baczenie również na okoliczność, że powódka w wyniku wypadku doznała wielofragmentowego złamania kości piszczelowej lewej, złamania podgłównego kości strzałkowej lewej, a zaistniały u niej stopień uszczerbku na zdrowiu wynosił aż 7 %. Przy tym biegły sądowy z zakresu ortopedii wyjaśnił, że następstwem wypadku jest bolesność uciskowa w miejscu przebiccia się odłamu kostnego przez skórę, przeczulica w 1/3 górnej podudzia lewego, zmiany troficzne skóry podudzia i stóp, obrzęk stawu skokowego i ograniczenie jego ruchomości. Dostrzec przy tym należało, że proces leczenia trwał 8 miesięcy, a powódka przez 2 miesiące leżała w łóżku, mając nawet problemy z uzyskaniem pozycji siedzącej. Następnie przez kolejne przez 4 miesiące po wypadku wymagała pomocy osób trzecich. Na ulice zaś wyszła dopiero po roku. Biorąc pod uwagę zakres obrażeń, stopień doznanego uszczerbku, proces leczenia sąd uznał, iż powódce przysługuje kwota 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia, co przy przyczynieniu się w wysokości 80 % uzasadniało przyznanie kwoty 5.000 złotych. Na tej podstawie sąd uznał, iż powódka zasadnie domagała się od strony pozwanej zadośćuczynienia uznając równocześnie, że kwota zadośćuczynienia oraz odszkodowania winna zostać pomniejszona z uwagi na ustaloną w toku niniejszego postępowania wysokość przyczynienia się powódki do zaistnienia zdarzenia. Sąd Rejonowy zatem wskazał, iż powódka winna otrzymać od pozwanego zadośćuczynienie w kwocie 25.000 zł

zmniejszonej o 80% z uwagi na zakres jej przyczynienia, tj. 5.000 zł oraz kwotę 4.006,50 zł również zmniejszoną o 80%, tj. kwotę 801,30 zł.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiodła strona powodowa zaskarżając go w części oddalającej powództwo ponad kwotę 5 801, 30 zł, II i IV w części oddalającej żądanie powódki zwrotu kosztów procesu ponad kwotę 289, 36 zł zarzucając mu:

1) naruszenie prawa materialnego:

- art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie zadośćuczynienia i odszkodowania w kwocie nieadekwatnej do: doznanej krzywdy, uszczerbku na zdrowiu, jakiego doznała powódka, rozmiaru cierpień, czasu ich trwania, powstałej szkody;

- art. 436 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 435 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, co doprowadziło do miarkowania i zasądzenia zadośćuczynienia i odszkodowania w taki sposób, jakby sprawca szkody odpowiadał względem poszkodowanej na zasadzie winy, a nie ryzyka; osobą poszkodowaną była piesza na wyznaczonym przejściu dla pieszych, a nie osoba przewożona z grzeczności lub kierująca pojazdem, który zderzył się z innym pojazdem;

2) naruszenie przepisów prawa procesowego:

- art. 100 k.p.c. - poprzez oddalenie ponad kwotę 289, 36 zł wniosku powódki o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w sytuacji, kiedy jej żądania były co do zasady słuszne, a wysokość zasądzonych kwot zależała od oceny Sądu;

3) błąd w ustaleniach faktycznych poprzez:

- przyjęcie, że powódka w 80% przyczyniła się do powstałej szkody w sytuacji, kiedy kierująca pojazdem N. J. nie zachowała szczególnej ostrożności widząc pieszą z widoczną niepełnosprawnością i nie odpowiedzialna za zdarzenie, z którego szkoda wynikła.

Wskazując na powyższe wniosła o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części w ten sposób, że ponad kwotę zasądzoną w punkcie I zasądzić od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powódki L. K. dalszą kwotę 44 198, 70 zł (czterdzieści cztery tysiące sto dziewięćdziesiąt osiem złotych i siedemdziesiąt groszy) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 30. 05. 2014 r. do dnia 31. 12. 2015 r., a następnie od dnia 01. 01. 2016 r. do dnia zapłaty wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie,

2) zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za obydwie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych

ewentualnie

3) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania.

W uzasadnieniu apelująca rozwinęła ww. zarzuty. Wskazała między innymi, iż przyjęcie przez Sąd I instancji, że powódka w 80% przyczyniła się do powstałej szkody było błędem. Kierująca pojazdem N. J. nie zachowała szczególnej ostrożności widząc pieszą z widoczną niepełnosprawnością i dlatego nie była przygotowana na obecność pieszego na przejściu. W niniejszej sprawie wina kierującej pojazdem za powstałą szkodę nie powinna budzić wątpliwości, ponieważ do wypadku doszło na przejściu dla pieszych. Powódka w chwili wypadku miała ukończone 79 lat, poruszała się o kulach, nie mogła zatem wtargnąć na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Kierująca pojazdem zbliżając się do przejścia dla pieszych powinna m.in:

- zachować szczególną ostrożność i być przygotowaną na obecność pieszego na przejściu i na jego nietypowe zachowania w pobliżu;
- zmniejszyć prędkość tak, aby nie narazić pieszego na niebezpieczeństwo;
- widząc pieszego o widocznej niepełnosprawności lub używającego specjalnego znaku (np. laska) powinna mu umożliwić przechodzenie. Podkreśliła, iż w wyniku wypadku na przejściu dla pieszych w dniu 02. 09. 2013 r. powódka doznała wielopoziomowego wielofragmentowego złamania kości piszczelowej lewej, złamania podgłowego kości strzałkowej lewej, mnogiego złamania podudzia. Na skutek doznanych obrażeń powódka nie mogła samodzielnie poruszać się, wymagała kosztownej rehabilitacji. Powódka została zmuszona zaniechać dalszej rehabilitacji z powodu braku środków i jakiegokolwiek pomocy ze strony sprawy, a także wobec odmowy wypłaty chociażby częściowego odszkodowania przez ubezpieczyciela.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja w części okazała się zasadna.

Sąd okręgowy bowiem uznał, iż kwota przyznanego zadośćuczynienia nie jest odpowiednia do rozmiaru i natężenia cierpień powódki jakich doznała w wyniku potrącenia przez pojazd kierowany przez N. J..

W orzecznictwie wskazuje się, iż ustalenie, jaka kwota zadośćuczynienia w konkretnych okolicznościach jest „odpowiednia” należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, a korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądanego zadośćuczynienia może być aktualne tylko wtedy gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, to jest albo rażąco wygórowanie albo rażąco niskie (wyrok S.N. z dnia 18 XI 2004 r. sygn. akt I CK 219/04, LEX nr 146356). Zdaniem sądu okręgowego, taka dysproporcja zaistniała w okolicznościach niniejszej sprawy. Instytucja zadośćuczynienia powinna przede wszystkim spełniać funkcję kompensacyjną, czyli łagodzić negatywne doznania psychiczne i fizyczne wynikające z naruszenia prawnie chronionej sfery dóbr osobistych osób poszkodowanych. Rekompensata pieniężna ma stanowić jedynie rolę surogatu odszkodowania w klasycznym, cywilistycznym tego słowa znaczeniu, gdyż nie da się zrównoważyć w pełni uszczerbku niemajątkowego przy pomocy majątkowego środka ochrony, jakimi są pieniądze (R. K. „Zadośćuczynienie za krzywdę wynikłą wskutek śmierci najbliższego członka rodziny”, M o P 2012, nr 2). Zauważyć należy, że brak jest uniwersalnego miernika, który pozwoliłby na ocenę czy wysokość przyznanego zadośćuczynienia jest odpowiednia. Krzywda ma charakter niemajątkowy i nie jest możliwym przeprowadzenie matematycznego przeliczenia jej zakresu na wielkość należnej sumy. Kryteria, od których ustawodawca uzależnił wysokość zadośćuczynienia nie są ostre i wymagają wnioskowania opartego na dokonaniu oceny konkretnych okoliczności i całokształtu danej sprawy. Pomimo opisanych wyżej trudności, w orzecznictwie i doktrynie wypracowane zostały pewne wskazówki, w jaki sposób należy ustalać „odpowiednią” sumę, akcentując przede wszystkim potrzebę uwzględnienia rozmiaru krzywdy. W przypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia należy wziąć pod uwagę rodzaj i stopień intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, czas ich trwania, nieodwracalność skutków urazu, ich wpływ na dotychczasowy styl życia pokrzywdzonego, rodzaj wykonywanej przez pokrzywdzoną pracy zarobkowej, szanse na przyszłość (por.: wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2015 r., V CSK 317/14 LEX 1666914).

Podkreślić należy, iż zadośćuczynienie przewidziane w art. 445 § 1 k.c. pełni funkcję kompensacyjną, przyznana suma pieniężna ma stanowić bowiem przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Funkcja kompensacyjna przesądza o tym, że powinno mieć ono charakter całościowy, obejmować wszystkie cierpienia psychiczne i fizyczne, doznane, jak i te, których wstąpienie w przeszłości jest spodziewane, nie może być ono zatem symboliczne, a jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Za nadaniem prymatu funkcji kompensacyjnej przemawia także charakter dobra chronionego w przepisach dotyczących zadośćuczynienia. (...) jest bowiem dobrem szczególnie cennym i zasądzanie niskich kwot tytułem zadośćuczynienia w przypadkach ciężkiego uszkodzenia ciała lub/i rozstroju zdrowia prowadzi do niepożądanego jego deprecjacji. Dążenie

do tego, by kwoty zadośćuczynienia były utrzymane w „rozsądnych granicach”, nie może prowadzić do podważenia jego kompensacyjnej funkcji. Rozsądne granice mogą być przy tym uznane za istniejące, jeżeli zostanie wykazane, że w podobnych wypadkach jak rozpatrywany ukształtowała się linia orzecznicza wskazująca na pewien, podobny poziom, do jakiego żądanie takie jest uwzględniane (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2018 r., V CSK 344/17).

W rozpoznawanej sprawie sąd rejonowy zasadniczo prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności, które mają wpływ na wysokość przyznawanego zadośćuczynienia, jednak nie wszystkim kwestiom, które świadczyły o rozmiarze krzywdy, nadał właściwego znaczenia, co skutkowało koniecznością dokonania zmiany wyroku.

W ocenie sądu odwoławczego szczególnie podkreślić należy ustaloną przez sąd I instancji okoliczność, iż powódka doznała otwartego wielofragmentowego złamania kości piszczelowej lewej, złamania podgłówkowego kości strzałkowej lewej, przeszła leczenie operacyjne, przez okres tygodnia przebywała w szpitalu. Po opuszczeniu szpitala przez 2 miesiące od chwili wypadku leżała w łóżku, bała się chodzić, nie mogła siedzieć. Przez wiele miesięcy po wypadku korzystała z wózka, a następnie poruszała się przy pomocy 2 kul łokciowych. Co istotne na ulicę wyszła dopiero po roku, co świadczy o znacznym negatywnym wpływie zdarzenia nie tylko na fizyczne, ale i psychiczne samopoczucie pokrzywdzonej. Nadto nie można pominąć faktu, że wypadek spowodował konieczność korzystania z pomocy osób trzecich w podstawowych czynnościach dnia codziennego, co z pewnością wpływa na znacznie obniżenie poczucia komfortu. Z opinii biegłego wynika, iż o ile obecnie proces leczenia jest zakończony to jednak po wypadku występowały przez długi okres czasu silne dolegliwości bólowe, powodujące konieczność przyjmowania silnych środków przeciwbólowych. Biegły ustalił uszczerbek na zdrowiu w wysokości 7%. Zdaniem sądu okręgowego koniecznym zatem okazało się przychylenie się w części do wniosków apelującej i zwiększenie przyznanego zadośćuczynienia z poziomu 25 000 zł do 50 000 zł. Dopiero ta kwota jest odpowiednia do doznanej krzywdy: bólu, przebiegu leczenia, czasowego wyłączenie z życia społecznego i rodzinnego.

Niemniej jednak za zupełnie nieuzasadnione uznać należy zarzuty apelującej odnoszące się do naruszenia prawa materialnego tj. art. 436 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 435 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, co doprowadziło do miarkowania zadośćuczynienia.

Podkreślić przy tym należy, iż wbrew wywodom apelującej sąd I instancji nie zwolnił z odpowiedzialności za zdarzenie powodujące krzywdę kierującego pojazdem przyjmując - jak to zdaje się sugerować w treści apelacji powódka - brak winy N. J.. Otóż podstawa, w oparciu o którą sąd rejonowy ostatecznie zasądził na rzecz pokrzywdzonej kwotę w niższej wysokości wynikała ze słusznie przyjętego i określonego przyczynienia się samej poszkodowanej do zdarzenia powodującego szkodę.

Przepis art. 362 k.c. zawiera normę adresowaną do sądu, nakazującą zmniejszenie odszkodowania ustalonego zgodnie z art. 361 k.c., gdy poszkodowany przyczynił się do powstania (lub zwiększenia) szkody. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, który powinien rozważyć wszystkie okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.). Zdaniem sądu okręgowego prawidłowo sąd rejonowy w oparciu o całokształt sprawy, w tym zeznania świadków i stron, jak i dowód z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych przyjął 80 % przyczynienie się powódki do powstania szkody.

Wyjaśnić należy, iż przyczynienie się do szkody występuje wtedy, gdy na podstawie stanu faktycznego sprawy uzasadniony jest wniosek, że bez udziału poszkodowanego szkoda by nie powstała lub nie przybrałaby ustalonych rozmiarów. Uznanie przyczynienia się za kategorię obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe, takie jak wina lub jej brak. Mają one natomiast znaczenie dla stopnia zmniejszenia odszkodowania (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, niepubl. i z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.), co w praktyce zwykle nazywa się „stopniem przyczynienia się poszkodowanego”. Ocena zachowania poszkodowanego pod kątem tak rozumianego przyczynienia jest obowiązkiem sądów rozpoznających sprawę w toku instancji, jest to bowiem ocena prawna podejmowana na podstawie ustaleń, w konkretnych okolicznościach danej sprawy. Z tych względów ocena ta należy do sądu, a nie do biegłego. (por. wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 11 września 2014 r. III CSK 248/13). Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne.

Biorąc pod uwagę te okoliczności uznać należy, że stopień winy poszkodowanej był o wiele większy od kierującego pojazdem. Z ustaleń postępowania przed sądem pierwszej instancji, które sąd okręgowy przyjmuje za własne wynika, iż to powódka nie zachowała należytej ostrożności przekraczając jezdnię, nawet w miejscu do tego wyznaczonym. Z materiału dowodowego wynika, iż wtargnęła na pas ruchu po którym poruszały się pojazdy. O ile ustalono, iż powódka z uwagi na stan zdrowia, jak i wiek poruszała się wolno, to jednak nadal nie sposób przypisać dowolności, nielogiczności w posługiwaniu się przez sąd terminologią „wtargnęła”. W okolicznościach niniejszej sprawy bezrefleksyjne wejście na pasy wyznaczające przejście dla pieszych, nawet przy poruszaniu się bardzo wolno i pokonaniu zaledwie kilku kroków ale wprost przed maskę najeżdżającego pojazdu słusznie określane winno być jako wtargnięcie z wszystkimi tego konsekwencjami wynikającymi z art. 362 k.c. O ile oczywiście kierująca pojazdem, a w konsekwencji pozwany ponoszą odpowiedzialność za krzywdę powódki na zasadzie art. 436 k.c. w związku z art. 435 k.c. który normuje szczególny rodzaj odpowiedzialności obiektywnej ciężącej na posiadaczach pojazdów komunikacyjnych poruszanych za pomocą sił przyrody, to jednak już w zakresie samej wysokości szkody, fakt, iż powódka z uwagi na wiek, stan zdrowia, poruszanie się przy pomocy laski, wolnym krokiem i patrząc pod nogi, nadto przy stwierdzonych już wówczas problemach ze słuchem i wzrokiem powinna zachować wzmoczoną ostrożność przekraczając jezdnię. Brak ostrożności powódki, nie rozejrzenie się w obie strony, spowodowało, iż powódka weszła na pasy gdy najeżdżał samochód kierowany przez N. J.. Trudno zatem w takich okolicznościach nie przypisać przyczynienia się poszkodowanej do zdarzenia i to przyczynienia w tak znacznej wysokości, jak przyjął sąd rejonowy. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że gdyby powódka dochowała choć minimum ostrożności do zdarzenia by nie doszło, bez względu na zachowanie samej kierującej. Potwierdza to opinia biegłego, na której swoje ustalenia prawidłowo oparł sąd I instancji. W tym zakresie sąd odwoławczy w całości podziela rozważania sądu rejonowego i nie ma potrzeby ich szczegółowego przytaczania.

Reasumując z wyżej zaprezentowanych powodów sąd okręgowy w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie II w ten sposób, że zasądził na rzecz powódki dalszą kwotę 5000 zł przy przyjęciu zadośćuczynienia na poziomie 50 000 zł, 80 % stopień przyczynienia się poszkodowanej, jak i kwotę już zasądzoną z tytułu zadośćuczynienia w wyroku sądu rejonowego.

W pozostałym zaś zakresie uznając, iż brak jest podstaw do podzielenia zarzutów i wniosków powódki apelację w pkt 2, na mocy art. 385 k.p.c. oddalono

Ponieważ apelacja podlegała uwzględnieniu tylko w części, wnioskowane przez obie strony koszty postępowania apelacyjnego, sąd okręgowy w pkt 3. wyroku na zasadzie art. 100 k.p.c., wzajemnie zniósł. Otóż zgodnie z treścią tego przepisu, mającego zastosowanie w postępowaniu apelacyjnym w oparciu o treść art 391 § 1 k.p.c. w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone.

SSO Violetta Osińska SSO Iwona Siuta SSO Małgorzata Grzesik

#### ZARZĄDZENIA

1. odnotować;
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć w-cy;
3. zwrócić akta po dołączeniu (...).